

# PROMOCJA KSIĄŻKI PROF. LILIANNY KIEJZIK

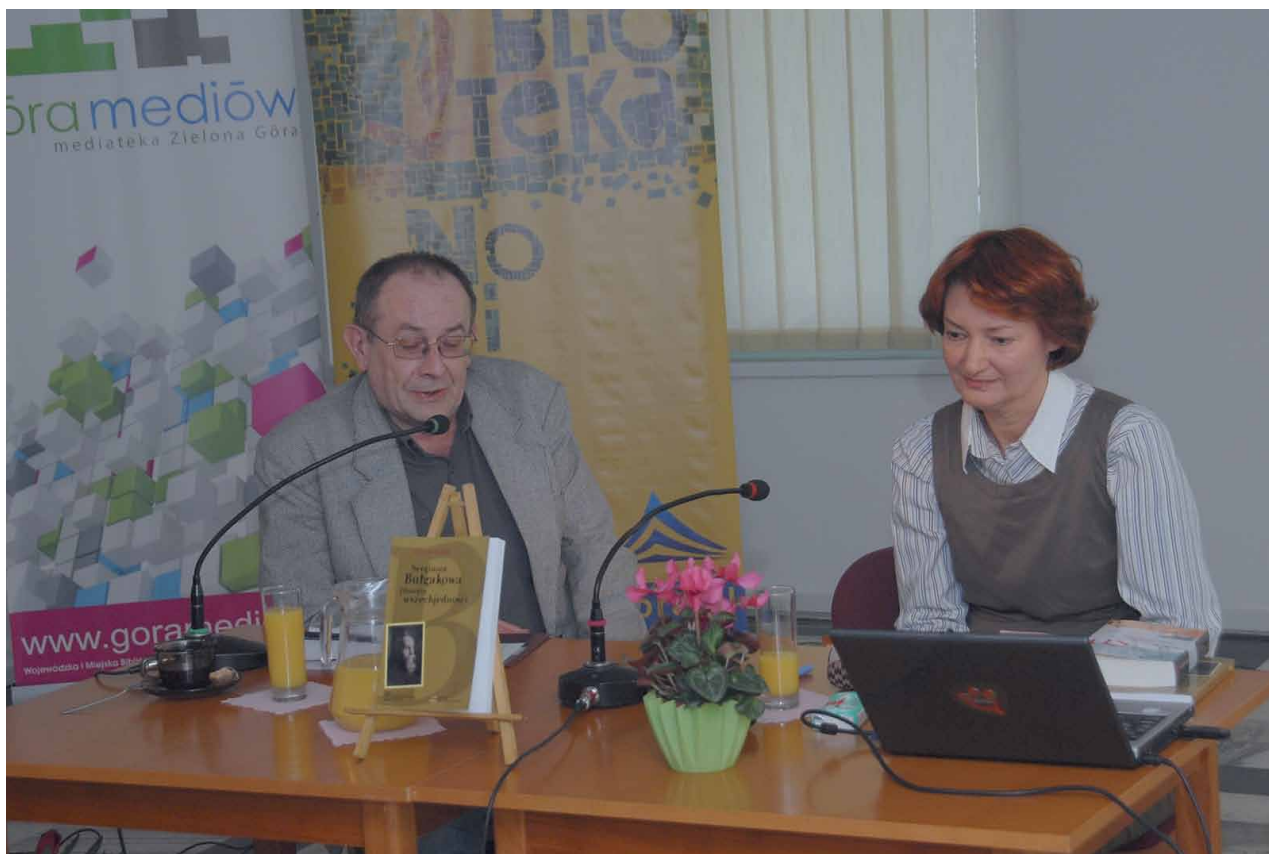
» 5 KWIEŚNIA 2011 R. W BIBLIOTECE WOJEWÓDZKIEJ CYPRIANA NORWIDA MIAŁA MIEJSCE PROMOCJA KSIĄŻKI PROF. LILIANNY KIEJZIK „SERGIUSZA BUŁGAKOWA FILOZOFIA WSZECHJEDNOŚCI” (WARSZAWA, WYDAWNICTWO SCHOLAR 2010). PROMOCJA ODBYŁA SIĘ W CYKLU „EUREKA Z NORWIDEM”, JAKI PROWADZI RED. KONRAD STANGLEWICZ Z RADIA ZACHÓD.

Sergiusz Bułgakow (1871-1944) to jeden z przedstawicieli filozofii tzw. Srebrnego Wieku, czasu pierwszych lat XX w., który kojarzony jest w Rosji z renesansem religijnym, z duchowym odrodzeniem. Bułgakowa w 1922 r. wydalono z Rosji za poglądy, był już wtedy duchownym. Drugi dom znalazł we Francji, w Instytucie Teologii Prawosławnej św. Sergiusza, którego był dziekanem.

Poniżej drukujemy fragment książki.

„SERGIUSZA BUŁGAKOWA  
FILOZOFIA WSZECHJEDNOŚCI”

„Przyszły myśliciel urodził się 16 czerwca 1871 r. w rodzinie skromnego i pokornego duchownego prawosławnego - Mikołaja Wasiljewicza Bułgakowa. Domem Bożym była dla niego przycmentarna cerkiew Św. Sergiusza, gdzie odprawiał nabożeństwa. Dzieci nazywały ją swoją „ojczyzną ojczyzn” - cichą, tajemniczą i przepiękną. Matka Bułgakowa - Aleksandra Kosminiczna z domu Azbukina - była całkowicie oddana mężowi i dzieciom. Przedstawiała naturę dość depresyjną, zmienną i nerwową, co we wspomnieniach późniejszy filozof nazywał pokłosiem choroby alkoholowej, jaka nękała jej rodzinę od pokoleń. Być może tu też tkwiła przyczyna śmierci kilkorga ich dzieci, braci małego Sergiusza. Śmierć odkrył w dzieciństwie, w ich domu rodzinnym, w miasteczku Liwny Orłowskiej Guberni. Była ona jego wychowawczynią, cały czas obecną, stępującą za nim krok w krok. Pierwsze doświadczenie śmierci związane było ze zgonem dziadka ze strony matki - świeckiego pedagoga Kosmy Siergiejewicza Azbukina. Był także świadkiem śmierci dwóch małych braci, nazwanych w cześć dziadka Kosmami, potem młodszego brata Miszy, który zmarł na suchoty i starszego Koli. Matemu dziecku, jakim wtedy był, śmierć nie kojarzyła się jednak z cierpieniem, strachem i bólem, była „przepiękna i święta”, jak napisze we wspomnieniach, była cichą i subtelną łaską, otwierającą niebo pełne aniołów. Być może miał rację twierdząc, że wszyscy bracia nie umarli dla siebie, ale dla

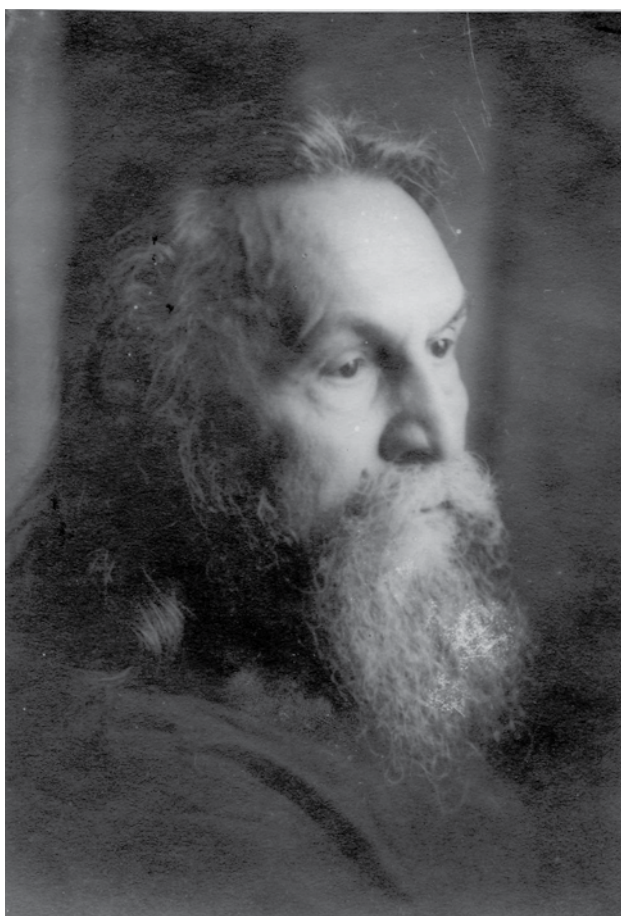


SPOTKANIE Z PROF. LILIANNA KIEJZIK POPROWADZIŁ RED. KONRAD STANGLEWICZ Z RADIA ZACHÓD

niego, jako ofiara złożona jego miłości.

W młodości, mając lat czternaście, przeżył kryzys religijny, dlatego odszedł z seminarium i ukończył świeckie liceum, a następnie, zamiast do Akademii Duchownej, w 1890 r. wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Moskiewskiego, gdzie studiował ekonomię polityczną. „W tym wyborze - pisał po kilkudziesięciu latach - okazałem się ofiarą inteligentkiej stadności, idąc na przekór własnemu pociągowi. Pociągała mnie bowiem filozofia, filologia i literatura, a znalazłem się na obcym mi Wydziale Prawa w pewnym sensie po to, aby uratować ojczyznę od tyranii carskiej, oczywiście w sensie ideowym. A dla tego należało poświęcić się naukom społecznym, przywiązać się, jak katorżnik do taczki, do ekonomii politycznej. (...) W konsekwencji, świadomość moja poruszała się po drogach światopoglądu socjalnego i, rozumie się, socjalistycznego”. Po kilku latach jego światopogląd został jednoznacznie określony.

Po ukończeniu studiów i zdaniu egzaminów końcowych ożenił się z Jeleną Iwanowną Tokmakową, i jako „legalny marksista” wyjechał za granicę na staż naukowy. Oczywiście do Niemiec - kraju Marksa i socjaldemokratów. Spędził tam czas od 1898 r. do 1899 r. pracując nad dysertacją magisterską. Właśnie wtedy, na przekór oczekiwaniom i logice, światopogląd Bułgakowa zaczął „trzeszczeć w szwach”. Na przelomie wieków stopniowo odszedł od marksizmu i poprzez idealizm powrócił na łono Cerkwi. Pisał o tym tak: „Powróciłem z zagranicy do ojczyzny utraciwszy grunt i już z nadtamaną wiarą w swe ideały. Ziemia kręciła się pode mną bez ustanku. Z uporem pracowałem głową, stawiając „problem” za „problemem”, lecz wewnętrznie nie miałem już czym wierzyć, nie miałem czym żyć, nie miałem czym kochać. (...) I im bardziej zdradzali mnie wszyscy nowi bogowie, tym wyraźniej odradzały się w duszy zapomniane wcześniej emocje: jak gdyby dźwięki niebios tylko czekały, kiedy pojawi się rysa w tym lochu duchowym, jaki sam sobie zbudowałem, aby przekazać duszającemu się więźniowi wiadomość o oswobodzeniu”. Dodajmy jeszcze dla jasności wykładu, że Bułgakow im bardziej odchodził od materializmu w stronę idealizmu i od marksizmu w stronę prawosławia, tym silniej i wyraźniej odczuwał, że oddala się od inteligencji (w tym i od siebie samego, jako jej przedstawiciela). Był dla niego zagadką sposób i sam fakt bycia, funkcjonowania inteligencji rosyjskiej. Im dalej jednak podążał drogą, która dopro-



SERGIEJ BUŁGAKOW

wadzić go miała do zbudowania swej własnej wersji prawosławnej filozofii, tym bardziej zdawał sobie sprawę, że „prawdziwą podstawę uspołecznienia należy widzieć w religii” - jak sam pisał we *Wstępie* do zbioru artykułów pt. *Dwa Grada*. Weszły do niego eseje i etiudy, nad którymi pracował w latach 1904-1910, a które umownie mogą być podzielone na trzy grupy: a) teksty poświęcone strukturalnej analizie ateistycznej, inteligentkiej religii człekobóstwa i jej twórcy - Ludwika Feuerbacha; b) teksty poświęcone analizie genetycznej religii człekobóstwa, w tym jej tradycje chiliastyczne; c) teksty stanowiące *clou* badań Bułgakowa o inteligencji, odnoszące się do uświadomienia sobie (i innym) „tragicznych losów i zdarzeń pierwszej rewolucji rosyjskiej i tej roli, jaką odegrała w niej rosyjska inteligencja”.

Od 1901 r. mieszkał w Kijowie, gdzie powierzono mu stanowisko profesora ekonomii politycznej w Kijowskim Instytucie Politechnicznym. W Kijowie zbliżył się z księciem Eugeniuszem Trubieckojem, spotykali się wielokrotnie, dyskutowali, potem prowadzili ożywioną korespondencję. Najprawdopodobniej w tych bliskich kontaktach, przyjaźni w pewnym okresie, tkwi jedna z przyczyn zainteresowania myślą Włodzimierza Sotowjowa, którego Trubieckoj znał i podziwiał, i którego idee potwierdzał w swych badaniach. W 1904 r., wraz z Trubieckojem, Mikołajem Bierdijewem i innymi myślicielami Srebrnego Wieku, Bułgakow założył Towarzystwo Religijno-Filozoficzne im. Sotowjowa. Sam on pisał na ten temat tak: „(...) powstała malusieńka grupa ludzi, którzy niebawem utworzyli w Moskwie Towarzystwo Religijno-Filozoficzne im. Włodzimierza Sotowjowa (...). W tamtym okresie, około 1905 r., wydawało się nam wszystkim, że to właśnie my jesteśmy powołani, aby zapoczątkować w Rosji nowy ruch religijno-rewolucyjny (...). Było to coś w rodzaju „bezsensownych marzeń”, które zrewidowało życie. W Moskwie nasza robota ograniczała się do rozklejania rewolucyjnych proklamacji z wizerunkami krzyży...”. Dalej wyjaśniał, że sprawa najprawdopodobniej odnosiła się do polityki, do której on jednak wtedy nie przystał.

Kiedy w 1906 r. filozof powrócił ostatecznie do Moskwy i podjął wykłady w Uniwersytecie Moskiewskim, jego praca nad zachowaniem i twórczym rozwojem spuścizny intelektualnej Sotowjowa została zintensyfikowana. Duchowa córka Bułgakowa - Jelena Kazimierzak-Połonskaja (późniejsza matka Jelena) - we wspomnieniach odno-

towała: „Krótkotrwałe przebywanie w tym Towarzystwie ostatecznie utwierdziło ojca Sergiusza w jego nowym, religijnym pojmowaniu świata i w jego dawnej, wysokiej ocenie twórczości Sołowjowa”. Uważał się za jego ucznia.

Bardzo szybko stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych autorów publicystyki filozoficznej początku XX w. Jego artykuły zaczęły pojawiać się w popularnych pismach: oprócz nazwanego wyżej „Woprosy Filozofii i Psychologii”, także w pismach: „Russkaja Mysl’”, „Poliarnaja Zwiezda”, drukowano go w zbiorach i almanachach: „Problemy Idealizmu” (1902 r.), „Woprosy Religii” (1906 r.), „Wiechi” (1909 r.). W tym samym czasie wydał też zbiory własnych artykułów: *Ot marksizma k idealizmu* (1903 r.) i wspomniany już tom *Dwa Grada* (t. 1-2, , 1911 r.). Większość prac poświęcona była krytyce ekonomii i filozofii marksizmu, udowodnianiu fałszywości materializmu, ateizmu, pozytywizmu i tych wszystkich form widzenia świata i człowieka, które nie opierały się o interpretację religijną.

Na początku 1907 r., jako „chrześcijański socjalista”, delegat Orłowskiej Guberni, został wybrany do II Dumi Państwowej. Wtedy prawdopodobnie poznał biskupa jarosławskiego i rostowskiego, późniejszego patriarchę Moskwy i Wszechrusi - Tichona. Pracował w różnych komisjach, ale praca ta nie dawała mu satysfakcji. Rozczarowywała go biurokracja, powszechnie panująca służalczość, stawianie formy nad treścią. Czuł się samotny, już nie marksista, ale nie uważany też za swego przez kręgi kościelne. Coraz częściej myślał o przemianie, jaka w nim następowała. Było to widoczne także dla jego przyjaciół. Anton Kartaszew notował we wspomnieniach: „Kiedy Bułgakow został delegatem Dumi, wewnątrz był już innym człowiekiem, niż przed wyborami. Szedł do wyborów myśląc jeszcze, że jest „z rewolucją”, ale znalazłszy się w Dumie zdał sobie sprawę, że jest „przeciw niej”. Taka była ta lewicująca Duma” (...). I dalej: „Rozpędzenie II Dumi ułatwiło Bułgakowowi odejście z polityki. Kontynuując w Moskwie pracę profesora na Katedrze Ekonomii Politycznej sercem był już całkowicie w tematach *Swieta Niewieczerniego*, a rozprawę habilitacyjną przedstawił zupełnie niezwykle, o charakterze metafizycznym, *Filozofię gospodarki*.”

Lato 1909 r. było dla Bułgakowa bodaj najtragiczniejsze ze wszystkich. 27 sierpnia zmarł jego młodszy syn - Iwaszczka - i doświadczenie tej śmierci stało się dla niego próbą (oraz ofiarą) Abrahamową, jaką miał poddać Bóg siłę jego wiary. Do problematyki tej powrócimy w kolejnych rozdziałach, w tej chwili zauważmy tylko, że od tej pory zaczął poważnie myśleć o przyjęciu święceń. Rozterki i stan swego umysłu opisze potem na kartach bardzo osobistej rozprawy filozoficznej *Swiet Niewieczernyj* (1917 r.). Już wcześniej poznał i zaprzyjaźnił się z o. Pawłem Florenskim, pod którego wpływem budował swą koncepcję sofiologiczną. W latach 1917-1918 uczestniczył jako świecki teolog w Ogólnorosyjskim Soborze Kościelnym, który przywrócił instytucję patriarchatu. W dniu Zielonych Świątek 1918 r., za zgodą samego patriarchy Wszechrusi - Tichona, przyjął święcenia kapłańskie.

W lipcu 1918 r. wyjechał z Moskwy na Krym, gdzie rodzina jego żony miała niewielki majątek. Chciał się z nimi spotkać i po miesiącu powrócić na uniwersytet, ale do tego już nie doszło, na uczelnię moskiewską miał drogę zamkniętą. W Moskwie pozostał jego starszy syn - Fiodor.

Cztery lata spędził na Krymie pracując jednocześnie na uniwersytecie w Symferopolu, a w wolnym czasie studiując Pismo Święte, historię Kościoła i podstawy dogmatyki chrześcijańskiej. Badacze odnotowują, że prawdopodobnie wtedy zrodziły się w jego świadomości idee ekumeniczne, gdy dochodziły do niego wieści o tym, co działo się z cerkwiami i z duchownymi prawosławnymi w Moskwie w czasie rewolucji i późniejszej wojny domowej. Przyniosły one wielu członkom duchowieństwa prawosławnego uwięzienie i śmierć z rąk nowego reżimu. Bułgakow rozumiał, że nie nastat jeszcze czas dla sprawiedliwych relacji pomiędzy chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim, ale uważał, że religia żywa, w imię przyszłego połączenia Kościołów, musi być oparta na miłości, a nie na nieporozumieniach. I propagowanie tej miłości stanie się jednym z zadań, jakie sobie postawi. W ciągu tego trudnego czasu, zmartwień i niepewności co do losów Fiodora, powstały ważne teksty, które kończą okres filozoficzny twórczości Bułgakowa: *Tragedia filozofii* (napisana w latach 1920-1921, opublikowana po raz pierwszy po niemiecku w 1927 r.) oraz *Filozofia imienia* (rozprawa napisana w 1920 r., opublikowana w Paryżu w 1953 r.) - gdzie rozważał naturę Imienia Bożego.

Praca twórcza nie przynosiła mu jednak radości, choć mądrze i jakże rozumnie zauważał, że „człowiek otrzymuje życie tylko jeden raz i w tym sensie każde życie jest drogą i interesujące”. Nie zgadzał się jednak z ideologią rewolucyjną, w ogóle, jak pisał: „rewolucję przeżył tragicznie, jako utratę tego, co było mu najdroższe, „najśodsze, najbardziej radosne w życiu rosyjskim, jako utratę miłości”. Była bowiem dla niego rewolucja właśnie katastrofą miłości, niszczącą duszę. Wiele lat później zanotował, że będąc najpierw wrogiem caratu, później pokochał cara, „chciał Rosji tylko z Carem, bez Cara Rosja była dla niego nie Rosją”. I chociaż nie był monarchistą, czuł się tak, jakby umarł mu ktoś bliski w te lata rewolucji, ktoś, kto bardzo długo chorował. Ta agonia miłości, agonia samodzielnia i samego cara były dla niego nie do zniesienia, paraliżowały całą aktywność, nie pozwalały pracować. Pisał, że istniało coś mistycznego w tej jego miłości do cara, choć jednocześnie rozumiał, że „niepowodzenie cara było niepowodzeniem Rosji”. Dlatego nie chciał rewolucji, choć wszyscy naokoło jej chcieli i dlatego płakał, gdy wszyscy inni się radowali. A wojna światowa tylko pogłębiła kryzys.

Jak wynika z materiałów śledczych ówczesnej bolszewickiej służby bezpieczeństwa, które do dziś są przechowywane w Symferopolu w Urzędzie Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Bułgakow był obserwowany już w 1921 r., a 20 września 1922 r. w jego mieszkaniu przy ul. Darsanowskiej nr 5 przeprowadzono rewizję. On sam został aresztowany 13 października, przesłuchiowano go tylko jeden raz 25 października, zwolniono z aresztu 1 listopada uprzedzając o wydaleniu poza granice ZSRR. 22 listopada przedstawiono mu zarzut „politycznej nieprawomyślności, co wyrażało się w aktywnej pracy naukowej skierowanej przeciwko ruchowi robotniczemu przy byłym rządzie carskim”. Dnia 1 stycznia 1923 r. Bułgakow wraz z żoną Jeleną Iwanowną Tokmakową, córką Marią i synem Siergiejem opuścili Rosję na statku wypływającym do Konstantynopola. Tam po raz pierwszy w życiu, w świątyni Hagia Sophia ujrzał Sofię. Zaczął się nowy rozdział życia”. ■